

Bł. Ks. Jerzy Popiełuszko

sylwetka męczennika

Dzieciństwo i wychowanie

Ks. Jerzy Popiełuszko urodził się 14 września 1947 r. we wsi Okopy na Białostocczyźnie. Na chrzcie św. w rodzinnej parafii w Suchowoli otrzymał imię Alfons. Był trzecim z pięciorga dzieci. Jego rodzice, Marianna i Władysław, pracowali na roli. Warunki życia były trudne, ale rodzice wychowywali dzieci bardzo starannie. Na pierwszym miejscu był Pan Bóg, Msza św., wspólna rodzinna modlitwa. Często rozmawiano też o prawdziwej historii Polski.

Szkołę podstawową i liceum ukończył w Suchowoli. Uczył się przeciętnie. Był lubiany, ale raczej cichy i nieśmiały – niepozorny. Komunię św. i bierzmowanie przyjął w 1956 r.



Pobyt w seminarium i służba wojskowa.

W 1965 r. rozpoczął studia w seminarium diecezjalnym w Warszawie. Na początku drugiego roku studiów, tuż po obłóczynach trafił na 2 lata do wojska. Alumni gromadzeni w specjalnych jednostkach o zaostrożonym regulaminie, poddawani byli próbie systematycznej ateizacji, presji na porzucenie kapłaństwa lub podjęcie współpracy. Popiełuszko nie dał się złamać, inicjował opór, podtrzymywał na duchu kolegów, choć spotykały go za to bezwzględne kary: wyśmiewanie, wiele godzinne ćwiczenia, człoganie się na mrozie, czyszczenie toalet w masce gazowej.



28 maja 1972 r. w warszawskiej archikatedrze Jerzy Popiełuszko przyjął święcenia kapłańskie z rąk Prymasa Polski kard. Stefana Wyszyńskiego. Na swoim obrazku prymicyjnym umieścił słowa: „Posyła mnie Bóg, abym głosił Ewangelię i leczył rany zboleiałych serc”.



Praca duszpasterska

Po przyjęciu święceń kapłańskich, ksiądz Jerzy Od 1972 do 1979 r. pracował jako wikariusz w parafiach: Trójcy Świętej w Ząbkach, Matki Bożej Królowej Polski w Aninie i Dzieciątka Jezus na warszawskim Żoliborzu. Wtedy też nie rzucał się w oczy. Proboszczowie i księża, z którymi pracował wspominają go jako najzwyklejszego wikarego, który czasem bał się głoszenia kazań i miewał drobne, ludzkie słabości. Okazało się jednak, że ma niezwykle dar nawiązywania kontaktów i bliskości z ludźmi. Lubił ich, interesował się, słuchał. Parafianie wiedzieli, że mogą na niego liczyć w kłopotach, szczególnie przejmował się losem chorych. Z wieloma rodzinami serdecznie się zaprzyjaźnił. Parafianie odwiedzali go, zapraszali do siebie, jeździli razem z nim na wycieczki. Był jednak dla nich przede wszystkim duszpasterzem, nikogo nie nawracał na siłę.

Narastające kłopoty ze zdrowiem poważnie utrudniały mu wykonywanie obowiązków. Gdy w styczniu 1979 r. zasłabł przy ołtarzu, a następnie ponad miesiąc spędził w szpitalu, kard. Wyszyński oddelegował go do mniej, jak się zdawało, obciążającej pracy w duszpasterstwie akademickim przy kościele św. Anny. Miał zajmować się głównie duszpasterstwem studentów medycyny. Spędził tam rok. To wystarczyło, by nawiązać przyjaźnię. Był przyjacielem, powiernikiem, dobrym doradcą i – doskonałym spowiednikiem. Organizowali razem górskie wyprawy, również gdy nie był już formalnie ich duszpasterzem.



Kapelan „Solidarności”

Ksiądz Jerzy w maju 1980 r. zamieszkał jako rezydent w parafii św. Stanisława Kostki na Żoliborzu. Trochę przypadkiem został wciągnięty w wir wydarzeń polskiego sierpnia '80. Miały one zmienić życie kapłana na zawsze i wytyczyć drogę, która zaprowadziła go do męczeńskiej śmierci.

W niedzielę 31 sierpnia 1980 r., strajkujący robotnicy z Huty Warszawa szukali księdza, który mógłby odprawić im w zakładzie Mszę św. Kard. Wyszyński wysłał swego sekretarza do żoliborskiego kościoła św. Stanisława Kostki. W zakrystii okazało się, że księża są zajęci, ale akurat wszedł ks. Popiełuszko, który zgodził się pojechać. Po Mszy św. został w Hucie aż do wieczora i od tego czasu przychodził nawet kilka razy w tygodniu. Robotnicy odwiedzali go całymi rodzinami, z żonami, z dziećmi. Ten bezpośredni, niestwarzający dystansu i mówiący normalnym, prostym językiem ksiądz, był kimś niezwykłym.

Ks. Popiełuszko przygotował Mszę św., podczas której poświęcony został sztandar „Solidarności” Huty Warszawa. To on wraz ze swymi hutnikami zawiązał uczestnikom I Krajowego Zjazdu „Solidarności” w Gdańsku tekst encykliki Jana Pawła II „Laborem exercens”. To on odprawiał codziennie Msze św. dla uczestników Zjazdu. W październiku i listopadzie 1981 r. towarzyszył też strajkującym studentom Akademii Medycznej w Warszawie i podchorążym w Wyższej Oficerskiej Szkole Pożarnictwa.

Już od początku stanu wojennego (grudzień 1981 r.) ks. Popiełuszko znalazł się „na celowniku” peerelowskiej Służby Bezpieczeństwa. Funkcjonariusze nachodzili plebanię. Cudem uniknął aresztowania. Pozostając na wolności z oddaniem zajął się organizowaniem pomocy dla internowanych, ich rodzin i wszystkich, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji. Koordynował m.in. akcję rozdzielania darów w parafii, wyszukiwał potrzebujących i rozdawał – co tylko mógł. Odwiedzał też uwięzionych, pojawiał się regularnie na salach rozpraw. Dla wielu był olbrzymim wsparciem.



Msze Święte za Ojczyznę

Od lutego 1982 r. rozpoczął odprawianie w parafii św. Stanisława na Żoliborzu Mszy św. za Ojczyznę. Odbywały się one regularnie w ostatnią niedzielę miesiąca i niebawem zaczęły gromadzić tłumy wiernych. Ksiądz Jerzy w swoich homiliach mówił o godności osoby ludzkiej, o wolności, która musi mieć odniesienie do dobra, prawdy i miłości, o postawie solidarności i potrzebie zaangażowania w budowę wspólnego dobra, o prawach człowieka.

Nabożeństwa zyskały rozgłos. Przyjeżdżali ludzie z całej Polski, z miesiąca na miesiąc było ich coraz więcej. Władze komunistyczne słusznie uznały, że prawda wypowiediana do tłumów w duchu przesłania św. Pawła: „Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj”, może stanowić zagrożenie dla istniejącego porządku. Wkrótce pojawiły się prowokacje, próby nękania i naciski na kurie, by ograniczyć działalność tego księdza. Oskarżano, że uprawia politykę, inspirowanie do manifestacji. Były to zarzuty fałszywe. W kazaniach Popiełuszki nie było akcentów politycznych.



Represje

Z miesiąca na miesiąc atmosfera wokół ks. Popiełuszki stawała się coraz bardziej napięta. Wciąż był śledzony, a jego mieszkanie i telefon były na podsłuchu. Zdarzały się próby zastraszania. W grudniu 1983 r. kapłan był przesłuchiwany w prokuraturze, zarządono też rewizję w zapisanym na niego przez ciotkę mieszkaniu, gdzie znaleziono podrzuconą uprzednio przez SB amunicję, nielegalne pisma i wiele innych kompromitujących księdza materiałów. Trafiał wówczas na dwa dni do aresztu.

Jednocześnie propaganda partyjno-rządowa przypuściła na ks. Jerzego atak medialny. Rozpoczęła się za to przeciw niemu ostra nagonka prasowa, zapoczątkowana przez radzieckie „Izwestii”, a w Polsce podjęta m.in. przez Jerzego Urbana, który oskarżał ks. Jerzego o organizowanie „seansów nienawiści”. Urząd ds. Wyznań wystosowywał do Episkopatu kolejne ostre pisma.

Mimo wywieranej na niego presji, nie zrezygnował z aktywności. Ciągłe pracował. We wrześniu 1983 r. w porozumieniu z Lechem Wałęsą zorganizował pierwszą pielgrzymkę ludzi pracy na Jasną Górę.

Służba Bezpieczeństwa wysyłała do niego anonimy z pogrózkami. Liczył się ze śmiercią. Również jego otoczenie było świadome zagrożenia. Na prośbę hutników kard. Glemp zaproponował Popiełuszcze wyjazd na studia do Rzymu. Ks. Jerzy wyjechać nie chciał. Tłumaczył, że nie może zostawić ludzi, którzy mu zaufali, że byłaby to zdrada.

Męczęńska śmierć

Pierwszy nieudany zamach na życie ks. Jerzego miał miejsce 13 października. Była to próba upozorowania wypadku samochodowego. 19 października 1984 r. ks. Popiełuszko w towarzystwie swego kierowcy Waldemara Chrostowskiego udał się do Bydgoszczy, gdzie w kościele Świętych Polskich Męczenników odprawił Mszę św. i prowadził rozważania do tajemnic różańca. Ostatnie słowa tych rozważań brzmiały: „Módlmy się, byśmy byli wolni od lęku, zastraszania, ale przede wszystkim od żądy odwetu i przemocy”. W drodze powrotnej, wieczorem, samochód księdza został zatrzymany przez patrol drogowy. W rzeczywistości w milicyjne mundury przebrani byli funkcjonariusze SB – Grzegorz Piotrowski, Waldemar Chmielewski i Leszek Pękała. Kapelan „Solidarności” umierał śmiercią męczęńską. Został poddany torturom, co wykazały badania w Zakładzie Medycyny Sądowej Akademii Medycznej w Białymstoku. Ręce kapłana związano tak, by próby



poruszania nimi zaciskały pętlę na szyi. Skrępowany i z kneblem na ustach bity był kilkakrotnie do nieprzytomności drewnianą pałką. Kiedy został zamęczony, mordercy obciążyli zwłoki workiem z kamieniami i wrzucili do zalewu na Wiśle.

Ciało odnaleziono dopiero 30 października. Przez cały ten czas o powrót ks. Jerzego modliła się cała Polska. Wiadomość o porwaniu i morderstwie kapłana obiegła cały świat.

Pogrzeb

Jego pogrzeb 3 listopada 1984 r. zgromadził jak się szacuje od 600 do 800 tys. ludzi z całego kraju. Była to wielka patriotyczna manifestacja jedności narodu pogrążonego w smutku i żałobie.

Pomnik-grób Jerzego Popiełuszki znajduje się na terenie kościoła św. Stanisława Kostki na warszawskim Żoliborzu. Grób ma kształt kurhanu z leżącą na nim płytą granitową w kształcie krzyża. Otoczony jest różańcem utworzonym z polnych kamieni ułożonych w kształcie granic Polski.



Wyniesiony na ołtarze

Ogłoszenie ks. Jerzego Popiełuszki błogosławionym Kościoła katolickiego odbyło się 6 czerwca 2010 w Warszawie na Placu Piłsudskiego. Mszy świętej beatyfikacyjnej przewodniczył abp Angelo Amato, prefekt Kongregacji ds. Kanonizacyjnych, który w imieniu papieża Benedykta XVI odczytał akt beatyfikacyjny.

20 września 2014 r., we Francji, rozpoczął się proces kanonizacyjny bł. ks. Jerzego Popiełuszki. Jeśli cud uzdrowienia 56-letniego François Audelana, zostanie potwierdzony, błogosławiony ksiądz Jerzy Popiełuszko z pewnością zostanie ogłoszony świętym.

